

INTENCJONALNOŚĆ I REFERENCJA. KU FENOMENOLOGII FORM GATUNKOWYCH

Łukasz Wróbel¹

Uniwersytet Warszawski

„...»fikcja« stanowi żywiol fenomenologii, tak jak i wszelkiej eidetycznej nauki,
(...) fikcja jest źródłem, z którego czerpie swe soki poznanie »prawd wiecznych«.”

*E. Husserl*²

„...konieczne jest m.in. ukazanie sposobu istnienia przedmiotu czysto intencjonalnego.
Wtedy dopiero będziemy wiedzieli, czy przedmioty realne mogą z istoty swej posiadać
taką strukturę i taki sposób istnienia”

*R. Ingarden*³

Streszczenie. Artykuł poświęcony jest analizie relacji zachodzących pomiędzy dziełami literackimi i dziełami naukowymi w fenomenologii literatury Romana Ingardena. Jakkolwiek filozof zdaje się absolutnie jedno od drugich odróżniać, uwzględnienie ich warstwowej budowy oraz istnienia miejsc niedookreślenia skłania ku konkluzji, że sam ten podział nie jest oczywisty. Wprawdzie dzieła literackie nie mogą służyć formowaniu wiedzy naukowej czy też poznania pojęciowego z racji oparcia go na sądach logicznych, z których z kolei zbudowane są dzieła naukowe, oba typy dzieł łączy jednak wiele wspólnego. Uwzględniam w tym kontekście tryby konkretyzacji, formalne i materialne uposażenia sądów oraz quasi-sądów, a także relacje zachodzące pomiędzy ja czystym i ja biologicznym, osobowym. Tak ujęta konkretyzacja dzieł (literackich i naukowych) okazuje się być otwarta na sferę tego, co hyletyczne, z drugiej zaś strony jej referencyjne nachylenie znajduje pewną „przesłonę” w modalnościach form gatunkowych.

Słowa kluczowe: Ingarden, fenomenologia, referencja, intencjonalność, genologia, hyletyczność

Myśl Romana Ingardena nie jest systemowa. Jego koncepcje ewoluowały w czasie, czego konsekwencją jest odczuwalny efekt niespójności pomiędzy obieranymi punktami wyjścia, przeprowadzanymi analizami i wyprowadzonymi z nich konkluzjami. Stratyfikacja dzieła literackiego, jego intersubiektywny charakter czy choćby rozdzielenie sądów i *quasi-sądów* pozwalają dopasować się bądź też usytuować w pobliżu – na poziomie pewnej ogólnikowości i niekompletności odczytania – nie tylko paradygmatu strukturalistycznego⁴ czy Austinow-

¹ Autor niniejszego artykułu był w 2008 r. stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

² E. Husserl, *Metodyczne rozważania wstępne*, [w:] Idem, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1967, § 70, s. 222.

³ R. Ingarden, *Przedmowa*, [w:] Idem, *O dziele literackim*, przeł. M. Turowicz, Warszawa 1960, s. 8.

⁴ J. Sławiński, *Semantyka wypowiedzi narracyjnej*, [w:] Idem, *Dzieło – język – tradycja*, Kraków 1998, s. 97–125.

skich i Searle'owskich konceptualizacji aktów mowy⁵. W koncepcjach fenomenologa dostrzec wszak można zarówno teorię światów możliwych⁶, jak i wyprowadzić z nich „odwrócenie zależności między wypowiedzią fikcyjną i niefikcyjną [...], jakiego dokonują literaturoznawcy z orientacji dekonstrukcjonistycznej”⁷. Jak się okazuje, rozpoznania polskiego filozofa zastosowanie mogą znaleźć nawet w analizie chińskiej opery Kun Qu⁸. Winę za taki stan rzeczy ponosi oczywiście sam Ingarden, który nie zawsze uspójniał ze sobą rozpoznania pochodzące z rozmaitych pism, nie zawsze też wystarczająco akcentował te aspekty swoich koncepcji, które – naprawdę oryginalne – ginęły w późniejszych interpretacjach i reinterpretacjach. W *Szkicach z filozofii literatury* badacz pisał:

Wiele jest różnych typów dzieł sztuki i wiele jest też szczególnych tworów granicznych pomiędzy poszczególnymi typami⁹.

Niniejszy artykuł podejmuje rozproszoną w rozmaitych pismach filozofa kwestię relacji między sądami i *quasi*-sądami, szerzej zaś, związków zachodzących pomiędzy dziełami sztuki literackiej i dziełami naukowymi.

Wydawać się może, że w diametralnie przeciwny sposób Ingarden konceptualizuje dzieło literackie i naukowe. W części *O dziele literackim*, poświęconej tzw. wypadkom granicznym, filozof podkreślał:

Ma ono [tj. dzieło naukowe – Ł.W.] całkiem taką samą budowę warstwową jak dzieło sztuki literackiej, jednakże elementy poszczególnych warstw, jak też ich role są częściowo różne¹⁰.

Protokół rozbieżności sprowadza się przede wszystkim do dwóch fundamentalnych różnic: do typów zdań występujących w obu „rodzajach” dzieł oraz

⁵ Zob. m.in.: B. Smoczyńska, *Illokucyjna definicja dzieła literackiego a teoria quasi-sądów Romana Ingardena*, [w:] *Ontologia fikcji*, red. J. Pańniczek, Warszawa 1991, s. 47–59; D. Ulicka, *Ingardenowska filozofia języka i literatury w świetle filozofii lingwistycznej*, [w:] *Granice literatury i pogranicza literaturoznawstwa*, Warszawa 1999, s. 45–94.

⁶ Por. np.: A. Martuszevska, *Ingardenowskie światy możliwe*, [w:] *Z inspiracji Ingardenowskiej w teorii literatury*, red. A. Stoff, Toruń 2001, s. 21–31.

⁷ D. Ulicka, *Od przełomu antypozytywistycznego do przełomu postmodernistycznego*, [w:] *Granice literatury...*, s. 35, przypis 38. Zob. też: J. Fizer, *Dekonstrukcja podmiotu w świetle epistemologii Ingardena*, [w:] *W kręgu filozofii Romana Ingardena*, red. W. Stróżewski, A. Węgrzecki, Warszawa – Kraków 1995, s. 121–127;

⁸ Li Zheng You, *Ingarden's „Strata-Layers” Theory and the Structural Analysis of the Ancient Chinese Kunqu Opera*, „*Annalecta Husserliana*”, vol. XXX: *Ingardeniana II: New Studies in the Philosophy of Roman Ingarden*, red. H. Rudnick, Dordrecht 1990, s. 139–155.

⁹ R. Ingarden, *Graniczny wypadek dzieła literackiego*, [w:] *Idem, Szkice z filozofii literatury*, Kraków 2000, s. 96.

¹⁰ R. Ingarden, *Wypadki graniczne*, [w:] *Idem, O dziele...*, s. 406. W rozprawie *O Thumaczeniach* Ingarden pisze tak: „Odmienność zadań i funkcji dzieł artystycznych i dzieł naukowych prowadzi [...] do odmiennej budowy samych tych dzieł, nie naruszając jednak podstawowej wielowarstwowej i wielofazowej struktury dzieła literackiego w ogóle. Wiedzie ona również do pewnych przesunięć w roli poszczególnych składników dzieła w obrębie jego całości.” – Roman Ingarden, *O thumaczeniach*, [w:] *Idem, Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 123.

odmienności celów, jakim one służą. Prymarną funkcją dzieła naukowego jest utrwalanie osiągniętych przez autora wyników poznawczych oraz przekazywanie ich odbiorcom¹¹. Jakkolwiek więc nie sposób wykluczyć takiej możliwości, wskazać można na dzieła naukowe, których elementy (np. przynależne do warstwy tworców językowo-brzmieniowych bądź warstwy jednostek znaczeniowych) obdarzone będą właściwościami niosącymi ze sobą estetyczne jakości wartościowe, to są one jedynie zbędnym luksusem.

Dzieło naukowe – pisze Ingarden – nie jest obliczone na to, by takie właściwości posiadać. Ma ono przede wszystkim zawierać zdania prawdziwe, a przynajmniej prawdopodobne i uzasadnione i odznaczać się takimi właściwościami strukturalnymi, które umożliwiają sprawność funkcji przekazywania uzyskanego poznania. Wszystko musi być podporządkowane temu głównemu celowi¹².

Tym więc, co funduje dzieło naukowe w pierwszej kolejności, są zdania prawdziwe, sądy, które stanowią narzędzie zarazem poznania, jak i przekazywania jego wyników (przy czym – pamiętajmy – każda wypowiedź z racji swej językowej warstwowej budowy jest wypowiedzią niedookreśloną). Poznanie wszak, a konkretnie przeżycia poznawcze – Ingarden jest w tym względzie wiernym uczniem Brentany, Husserla i Twardowskiego – jest zbiorem określonych aktów intencjonalnych¹³. Poznanie zaś wyrażone zostaje w zdaniach, z których jedno – *quasi*-sądy – wyznaczają przedmioty intencjonalne, drugie zaś – sądy – przedmioty samoistne, transcendentne względem poznającego podmiotu. Atrybutem sądów jest prawda pojmowana przez fenomenologa w zgodzie z jej koncepcją korespondencyjną, opartą na zasadzie adekwacji, czyli dostosowania ujęcia intelektualnego (sądu) i przedmiotu, stanu rzeczy.

Powyższe ustalenia są konsekwencją indywidualnych poszukiwań autora *Sporu o istnienie świata* i odsyłają w pierwszej kolejności do zanegowania przez polskiego fenomenologa paradygmatycznych wyznaczników ówczesnego stanowiska filozoficznego jego nauczyciela. Powody tegoż zerwania odnaleźć można w pochodzącym z 1918 r. dramatycznym liście Ingardena do Husserla, w którym ten pierwszy, krytykując idealizm transcendentálny drugiego, jego nacisk kładziony przede wszystkim na czystą świadomość, pisał:

Nie mogę jednak przyłączyć się do tego idealizmu. Nie mogę zrezygnować z różnorodności istoty świadomości i rzeczywistości (*resp.* ogólniej: bytu)¹⁴.

¹¹ „Tej właśnie funkcji nie ma za zadanie pełnić dzieło sztuki literackiej w naszym sensie, a jeżeli ją w pewnych wypadkach pełni dzięki niektórym swym elementom, to dzieje się to raczej przypadkowo i pośrednio”. – R. Ingarden, *Wypadki graniczne...*, s. 407.

¹² *Ibidem*, s. 408.

¹³ R. Ingarden, *Druga próba określenia dziedziny badania teorii poznania. Fenomenologia opisowa przeżyć świadomych i ich odpowiedników*, [w:] Idem, *U podstaw teorii poznania*, cz. I, Warszawa 1971, s. 206 i n.

¹⁴ R. Ingarden, *List do Husserla*, [w:] Idem, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 458.

Ingarden po pierwsze neguje perspektywę absolutnej subiektywności czy też czystej świadomości, po drugie zaś – i ta kwestia jest w tym kontekście istotniejsza – kładzie w ramach własnych poszukiwań naukowych nacisk na mediację w samej konkretyzacji pomiędzy ja czystym i ja osobowym, pomiędzy ja estetycznym i ja biologicznym. Tym samym konkretyzacja okazuje się procesem zarazem referencjalnym (zdeterminowanym m.in. materialnym uposażeniem podmiotu) i formalno-treściowym (określonym zrębami również apriorycznych struktur świadomości i przynależnymi jej procesami konstytucji sensu). Dzięki temu standardowy filozoficzny dylemat bytu i świadomości oparty zostaje na przeciwstawieniu zasady *ratio* sferze tego, co faktyczne, co nierozumne, hyletyczne, a także uwzględnieniu różnorodnych związków te dwie sfery łączących¹⁵.

W nieco późniejszej, bo pochodzącej z 1925 r. rozprawie *Essentiale Fra-gen* filozof rozróżnił przedmiot formalny sądu (*objectum formale*) i przedmiot materialny sądu (*objectum materiale*). Pierwszy przysługuje każdemu zdaniu bez względu na jego wartość logiczną (niezależnie od tego, czy jest prawdziwe czy fałszywe). Jest on jedynie „intencjonalnym odpowiednikiem treści i formy sądu i jako taki nie jest niczym, co miałyby być samoistny”¹⁶, może nawet posiadać wzajem wykluczające się momenty, o ile tylko sąd go wyznaczający zawiera elementy znaczeniowe sprzeczne ze sobą. Drugi zaś to stan rzeczy niezawisły od podmiotu poznania i treści sądu. Jest jednym słowem tym, co przynależy do świata materialnego. Wychodząc z takiego rozróżnienia, filozof pisze, że przedmiot materialny staje się przedmiotem sądu, gdy pomiędzy nim a przedmiotem formalnym zachodzi stosunek utożsamienia, którego wyrazem stanie się sąd pozbawiony wieloznaczności i sprzeczności. Nie każdy moment przedmiotu rzeczywistego znajduje swe odzwierciedlenie w przedmiocie intencjonalnym, z kolei przedmiot intencjonalny może być w ogóle pozbawiony odniesienia do *objectum materiale*, z czym mamy do czynienia na przykład w przypadku tekstów fikcyjnych. W ten sposób autor *Książeczki o człowieku* buduje sobie dogodną bazę dla rozważań ufundowanych na formule *veritas est adequatio rei et intellectus*, aczkolwiek naznaczonych indywidualnym piętnem badacza. Z jednej bowiem strony każdy sąd (prawdziwy i fałszywy) będzie według Ingardena posiadał swój przedmiot, czyli intencjonalny stan rzeczy (przedmiot będzie więc posiadał momenty i elementy przypisane mu przez treść i formę sądu). Z drugiej zaś sąd będzie prawdziwy,

¹⁵ „Znaczy to więc – pisał Ingarden – że w odpowiednich aktach doświadczenia natrafiam na coś, co jest »nie – ja« i nie jest świadomością, lecz czymś, co świadomości obce i co w sobie samym istnieje i jest jakieś. [...] realność jest bytem, który jest różny od świadomości, od wszelkiego noematycznego sensu i jest istniejącą w sobie istnością (*Entität*).” – *Ibidem*, s. 462.

¹⁶ R. Ingarden, *O pytaniach esencjalnych*, [w:] Idem, *Z teorii języka...*, s. 329.

jeżeli wszystkie momenty *objecti formalis* A, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i cech stąd płynących, dadzą się utożsamić co najmniej z niektórymi momentami *objecti materialis* sądu A; sąd A zaś jest fałszywy, jeżeli to utożsamienie nie da się przeprowadzić¹⁷.

O prawdziwości sądu stanowi więc relacja adekwatności przedmiotu formalnego do przedmiotu materialnego sądu, tzn. odniesienie treści do faktycznego stanu rzeczy. Fenomenolog w późniejszych eksplikacjach swojego pojmowania prawdy nie korzystał już z powyższego rozróżnienia, bazując jednakże na tym rozumieniu, zgodnie z którym sąd jest prawdziwy, gdy jego treść wyznacza taki stan rzeczy, który zachodzi niezależnie od istnienia tegoż sądu¹⁸.

Dzieła naukowe zbudowane są więc ze zdań orzekających, będących sądami logicznymi, które (prawdziwe bądź fałszywe) charakteryzują się roszczeniem sobie prawa do prawdziwości. Co istotne, te zdania

nie przybierają tu postaci *quasi*-sądów, ani też zdania pozostałych typów nie podlegają analogicznej modyfikacji charakterystycznej dla dzieła sztuki literackiej¹⁹.

Prymaryny cel dzieła naukowego, fundujące go sądy oraz domniemana poznawcza postawa, jaką powinien zająć jego odbiorca, sprawiają, że zdania te nie podlegają tym przekształceniom, z jakimi mamy do czynienia w przypadku procesu twórczego w ramach postawy estetycznej. Zdania te są „przezroczyste” (Ingarden posługuje się przymiotnikiem „przejrzyste”), dają bezproblemowy dostęp do realnych lub idealnych przedmiotów²⁰. Z kolei czysto intencjonalne stany rzeczy niemalże znikają w „żywole referencyjności”. Wszak jeżeli, jak podaje Ingarden, formułą intencjonalności jest odnoszenie się ku czemuś, dotyczenie czegoś, jeżeli *intencja* zawarta jest w akcie zwracającym się ku czemuś, to zasadę intencjonalności możemy opisać również jako podmiotową zdolność transcendowania ku temu, co zewnętrzne, tzn. jako otwarcie na świat (autonomiczny) i sposób obecności w świecie. Wszelka transcendencja zaś dostępna jest jedynie przez wyglądy. Czysto intencjonalne stany rzeczy odróżniają się od obiektywnie zachodzących stanów rzeczy dopiero, gdy do czynienia mamy ze

¹⁷ *Ibidem*, s. 330.

¹⁸ „Przez »prawdziwość« w ścisłym tego słowa znaczeniu rozumiemy pewien określony stosunek między zdaniem pełniącym funkcję sądu a wybranym przez sens tego zdania obiektywnie zachodzącym stanem rzeczy”. – R. Ingarden, *Rola przedmiotów przedstawionych w dziele sztuki literackiej*, [w:] Idem, *O dziele...*, s. 378. Analogicznie wypowiedział się filozof także w artykule *O tzw. Prawdzie w literaturze*: „...sąd głosi zachodzenie w pewnej od siebie niezależnej dziedzinie rzeczywistości akurat tego i dokładnie takiego stanu rzeczy jak ten, który jest intencjonalnie wyznaczony przez jego treść.” – R. Ingarden, *O tzw. Prawdzie w literaturze*, [w:] Idem, *Szkice z filozofii...*, s. 123.

¹⁹ R. Ingarden, *Wypadki graniczne...*, s. 407.

²⁰ „Funkcja dzieła naukowego polega na kierowaniu intencji czytelnika, którą spełnia on w rozumieniu zdań (sądów), na przedmioty transcendentne w stosunku do dzieła: przedmioty te winny istnieć w sobie niezależnie od dzieła i być tak określone, jak to właśnie wynika z sensu występujących w dziele zdań będących sądami”. – R. Ingarden, *Uwagi o poznawaniu dzieła naukowego*, [w:] Idem, *O poznawaniu dzieła literackiego*, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1976, s. 145.

zdaniami fałszywymi, które ujawniają rozdziew pomiędzy sądami i ich przedmiotami. Stwierdzenia te sprowadzają się do szczególnego ujęcia warstwy przedmiotów przedstawionych w dziele naukowym. Wyznaczona przez warstwę znaczeniową ma ona przede wszystkim zawierać tak zbudowane przedmioty przedstawione, by te pozostawały w relacji szczególnie pojętej adekwatności do przedmiotów zewnętrznych, do których dostęp mają zarazem umożliwić²¹. Szczególnie pojętej, Ingardenowi nie chodzi jednak jedynie o funkcję odwzorowywania. Formułą tej adekwatności jest bowiem – w przypadku przedmiotów czysto intencjonalnych – wymóg koherencyjnie pojętego podobieństwa, które płynie z powiązanego zespołu sądów, wskutek czego pozostają one zarazem przezroczyście i uchwytnie

w świetle tego mniemania, i to zarówno w ich jakościowym określeniu, jak też w sposobie ich istnienia, które im są przypisane w funkcji stwierdzania²².

Zgodnie z uwagami Ingardena to właśnie warstwa znaczeniowa stanowi o epistemicznym charakterze dzieł naukowych.

Intencje znaczeniowe tych zdań [których sensy wyznaczają przedmioty przedstawione – Ł.W.] normalnie »przestrzeliwują« te przedmioty, starając się trafić w odpowiednie (analogicznie określone) przedmioty w sferze bytowej niezależnej od dzieła naukowego²³.

– czytamy w *O poznawaniu dzieła literackiego*. To właśnie na tym polega – konstytutywne w moim odczuciu dla odróżnienia sądów od *quasi*-sądów – rozszczenie tych zdań do prawdziwości: chodzi o dążenie do określania swym sensem przedmiotów takimi, jakimi one same są. Z tego względu należy podkreślić, że *quasi*-sądy nie pozostają w jakiegokolwiek relacji do przedmiotów transcendentnych, wyznaczają bowiem specyficzne dla siebie przedmioty intencjonalne. Oznacza to, że *quasi*-sądy nie stoją w opozycji do sądów, pomiędzy nimi nie ma stosunku przeciwieństwa. Przeciwieństwem sądu prawdziwego jest sąd fałszywy, którego sens różni się z wyznaczanym przez siebie stanem rzeczy. Analogicznie zresztą, o czym poniżej, *quasi*-sądy nie stoją w sprzeczności ze światem zewnętrznym, rzeczywistym. Wszak wyznaczane przez nie (intencjonalne) przedmioty nie posiadają materialnego uposażenia, nie są autonomiczne, a tylko do takich (idealnych bądź rzeczywistych) odnoszą się sądy logiczne.

Wymogi adekwatności i językowej przezroczyście rozszerzone zostały na wszystkie warstwy, które podporządkowane są bez wyjątku warstwie znaczeniowej. Dotyczy to już jednostek brzmieniowych, które podporządkowane zostały naczelnej funkcji, jaką spełnia warstwa znaczeniowa, tzn. służą wyznacza-

²¹ „Od sprawności, z jaką dzieło naukowe, a zwłaszcza jego warstwa znaczeniowa, skierowuje myśli czytelnika właśnie ku przedmiotom, które poznawał autor i których poznanie przekazuje on za pomocą dzieła czytelnikowi, zależy istotna wartość dzieła naukowego”. – R. Ingarden, *O tłumaczeniach...*, s. 124.

²² R. Ingarden, *Uwagi o poznawaniu...*, s. 146.

²³ *Ibidem*, s. 145.

niu znaczeń występujących w warstwie jednostek znaczeniowych, komunikacji, możliwie najmniej nacechowanej artykulacji wyników poznawczych i mają być niezauważalne pod względem ewentualnej referencyjności naukowego tekstu (oznacza to negację nacechowania emocjonalnego określonych słów bądź konieczność rezygnacji z nich). Jeżeli warstwa ta spełnia dodatkowe funkcje, nie tylko nie przyczynia się to do spełnienia zadania, jakim obarczone jest dzieło naukowe, ale może też utrudnić jego realizację²⁴.

Warstwa wyglądown także ulega odsunięciu na plan dalszy (Ingarden pisze o jej „skarłowaceniu”, a nawet zaniku²⁵). Dzieło naukowe może jednak zawierać mnogości trzymanych w pogotowiu uschematyzowanych wyglądown, te grają jednak inną rolę niż w literaturze – są jedynie pożytecznym i czasem niezbędnym narzędziem przekazywania wyników poznawczych. Można wskazać bowiem takie dzieła naukowe, których zadaniem jest umożliwienie odbiorcy bezpośredniego poznania przedmiotów nienależących do dzieł, lecz wyznaczanych przez nie. Tylko w takich wypadkach ta warstwa nabiera znaczenia.

Powyższa charakterystyka dzieł naukowych sprowadza się do konstatacji wyprowadzonej przez Ingardena z *Teorii języka* Karla Bühlera. Niemiecki językoznawca pisał tak w odniesieniu do swej typologii funkcji językowych:

Powinno się wychwycić z życia konkretne wydarzenia mowne, które ukazują dobitnie, że możliwe jest użycie znaków wyłączenie pod kątem ich funkcji przedstawiającej. Najlepiej widać to niewątpliwie na języku nauki...²⁶

Ingarden, jakkolwiek w drodze polemiki z autorem *Teorii języka*, określił funkcję przedstawiania jako naczelną dla dzieł naukowych („...w językach naukowych [...] przeważają słowa spełniające swą funkcję przedstawiania wyłącznie w sposób »pojęciowy«²⁷), drugorzędne w stosunku do niej miały być funkcje wyrażania czy powiadamiania. Dzieło naukowe przeznaczone jest bowiem do pojęciowego utworzenia wyników jakiegoś poznania i utrwalania ich w sądach²⁸. W tym zaś zakresie ich treść odwołuje się do związków uzasadniania opartych na określonych sposobach dowodzenia bądź też do trybów ilustracji, referowania cudzych badań. Zdania je budujące i zawierające w sobie sądy logiczne składają się bowiem na to, co Koło Wiedeńskie określiło mianem metajęzyka.

Zaznaczyłem powyżej, że Ingardenowskie ujęcie artystycznego dzieła literackiego i dzieła naukowego sugeruje ich nie tylko rozbieżność, co wręcz

²⁴ „Wyjątek stanowią znów dzieła naukowe, których funkcją jest m.in. budzić w czytelniku akty poznawcze tzw. intuicji, tzn. bezpośredniego poznawania. Niektóre składniki warstwy brzmieniowej mogą się wtedy przyczyniać do wyznaczenia i narzucenia czytelnikowi pewnych wyglądown przedmiotów, o których mowa w dziele, i w ten sposób współdziałać w funkcji poznawczej dzieła”. – R. Ingarden, *O tłumaczeniach...*, s. 125.

²⁵ *Ibidem*, s. 123.

²⁶ K. Bühler, *Podstawy językoznawstwa*, [w:] Idem, *Teoria języka*, przeł. J. Koźbiał, Kraków 2004, s. 33.

²⁷ R. Ingarden, *O tłumaczeniach...*, s. 140.

²⁸ R. Ingarden, *Uwagi o poznawaniu...*, s. 143 i n.

przeciwstawność. Można się z tym zgodzić na poziomie celów przyświecających im obu, szczegółowa jednak analiza ich konstrukcji, mechanizmów poznawania i konstytuowania przedmiotów przez ich zdania wyznaczanych ujawnia zaskakująco wiele podobieństw, które otwierają drogę do porównania Ingardenowskiej koncepcji literatury czystej z koncepcją literatury stosowanej, naukowej, dzieł literackich i tych o celach pragmatycznych.

Przedmiot estetyczny (fenomen *par excellence*), by zaistnieć, uruchamia wszystkie ludzkie możliwości poznawcze: samowiedzę, rozumienie świata, tryby intencjonalności etc. Stąd konkretyzacja ugruntowana jest na tej samej konstytucji, tych samych mechanizmach, których przejawem jest nasze widzenie świata, a które będąc modusami naszego poznawania w ogóle, odsyłają do wzajemnej gry pomiędzy ja biologicznym, osobowym i ja czystym. Do tego wszystkiego dochodzi zaś fazowość procesów konstytucji sensu, procesów poznawczych. Skróty perspektywiczno-czasowe, fazowa struktura ma zaś u Ingardena wymiar antropologiczny. Wszak konkluzje *O poznawaniu dzieła literackiego* – poza kwestią odmienności aktu intencjonalnego – znajdują odzwierciedlenie w epistemologicznych pismach filozofa. Jest to zresztą zgodne z konstytutywną dla fenomenologii intencjonalną definicją świadomości, która zawsze jest świadomością czegoś, odnosi się do określonego tak czy inaczej bytującego przedmiotu. Jak podkreślałem powyżej, w tej mierze intencjonalność jest zdolnością transcendowania ku temu, co zewnętrzne, charakterystyczną, a nawet immanentnie wpisaną w uposażenie epistemicznie żyjącego człowieka. Łączy w sobie *modi* poznawania świata zewnętrznego i sposób funkcjonowania w nim. Oczywiście nie można zapomnieć o fundamentalnej i podkreślanej przez fenomenologa różnicy między przedmiotami intencjonalnymi (twory językowe i dzieła sztuki), które w swej zawartości pozostają niedookreślone, a przedmiotami samoistnymi (indywidualnymi), będącymi zamkniętymi całościami, którym nie brakuje żadnej jakości, a więc dookreślonymi w sposób pełny.

Należy jednak w tym miejscu podkreślić, iż rzeczywistość dzieła sztuki, nie będąc tym, do czego ono odsyła (nie jesteśmy w obrębie paradygmatu strukturalistycznego), w zasadzie funkcjonuje jako naprzemienna gra tego, co się ukazuje (przedmioty wyznaczone przez sensory *quasi*-sądów) i jak się ukazuje (wyglądy uschematyzowane, skróty perspektywiczno-czasowe, niedookreśloność). W tej zaś kwestii autor *O dziele literackim* nie jest konsekwentny. Z jednej bowiem strony cała jego uwaga skoncentrowana jest na ukazaniu specyficznego statusu ontologicznego dzieła sztuki jako przedmiotu intencjonalnego o intersubiektywnej dostępności i zbudowanego z *quasi*-sądów. Z drugiej wskazuje na uwarunkowanie dzieła sztuki tym, co transcendentne wobec dzieła w jego wymiarze intencjonalnym (po stronie artysty i konkretyzacji odbiorcy), jak i przedmiotowym. Nie idzie tu nawet o to, że najmocniejszym w całej koncepcji ogniwem łączącym świat artysty z realnym jest sytuujące się „w fazie pierwszej” spotkanie poety z przedmiotem zewnętrznym w stosunku do jego świadomości, gdyż bodziec

aktywizujący emocję wstępną i determinujący twórczość umieszczony jest przez filozofa w rzeczywistości świadomościowej²⁹. Istotne są tutaj dwie kwestie. Po pierwsze: czynniki wpływające na proces konkretyzowania (i jego rezultat: konkretyzację)³⁰, wśród których odnajdujemy właściwości kulturalne epoki oraz doświadczenia autora/czytelnika, które stanowią źródło danych hyletycznych (zmysłowych); oraz po drugie – co stanowi o różnicy między *quasi*-sądami i sędami.

Pierwsza kwestia dotyka nie do końca uchwytnych, ale zewnętrznych w stosunku do dzieła, artysty i odbiorcy (czyli od nich niezależnych) jakości, które wpływają na proces twórczy i odbiorczo-twórczy. Druga zaś wydobywa specyfikę konkretyzacji, która nie jest jedynie subiektywną interpretacją schematycznie nakreślonego przedmiotu (ta nadbudowana jest na konkretyzacji), lecz w pierwszej kolejności zdaje sprawę ze statusu ontologicznego przedmiotów przez dane sądy wyznaczanych. Dopiero w konkretyzacji (wraz z immanentnymi wobec niej: postawą odbiorczą oraz procedurami ewentualnej weryfikacji/ falsyfikacji) rozróżniamy bowiem sądy od *quasi*-sądów.

Ingarden m.in. w „*Życiu*” *dzieła literackiego* zauważa, że konkretyzacja na poszczególnych piętrach warstwowej budowy dzieła podlega determinacji przez specyficzne cechy określonych idiolektów („lokalnych zabarwień sensu, do pewnego stopnia nieprzekładalnych”). Zaznacza też z pełnym przekonaniem, że:

każdy konkretnie doznany wygląd przedmiotu przedstawionego pozostaje w funkcjonalnej zależności od ogólnego stanu świadomości czytelnika w danej fazie lektury. Stan ten zaś, choć przy »zatopieniu« się czytelnika w lekturze jest w istotny sposób zmodyfikowany przez to, co czytelnik właśnie czyta, to jednak jest zarazem współwyznaczony przez konkretną sytuację życiową, w jakiej czytelnik się w danej chwili znajduje³¹.

Fenomenolog wskazuje na sytuację życiową konkretnego czytelnika, jego subiektywne uczucia, emocje, na właściwości określonej atmosfery kulturowej, właściwy dla danej kultury, epoki typ rozumienia, wagę odpowiedniego wychowania³², formującą rolę innych konkretyzacji, interpretacji danego dzieła etc. Jednym słowem, tak jak konkretyzacje są heterogeniczne w stosunku do samego dzieła, a dzieło w stosunku do przeżyć wchodzących w skład poznawania go, tak też sama konkretyzacja dzieła literackiego zawiera elementy względem siebie zewnętrzne. Konkretyzacja bowiem syntetyzuje heterogeniczne dane fenomenalne (immanentne podmiotowi) i faktyczne (transcendentne wobec podmiotu). Dzieje się to za pomocą *quasi*-sądów obdarzonych mocą neutralizacji faktycznych wymiarów pewnych *data*, ich dostępnego w postrzeżeniu autonomicz-

²⁹ D. Ulicka, *Ingardenowska filozofia literatury a neoidealizm. Granice zbieżności*, [w:] Eadem, *Ingardenowska filozofia literatury*, Warszawa 1992, s. 195.

³⁰ Por.: Łukasz Wróbel, *Konkretyzowanie i konkretyzacja. Ingardenowska koncepcja lektury*, „Tekstualia” 2008, nr 4, s. 67–79.

³¹ R. Ingarden, „*Życie*” *dzieła literackiego*, [w:] Idem, *O dziele...*, s. 419.

³² „Dla pewnych dzieł sztuki, w szczególności także dla pewnych arcydzieł literatury, niezbędnym jest odpowiednie wychowanie czytelników...”. – *Ibidem*, s. 430.

nego statusu. Stąd zresztą widoczna w dwóch artykułach poświęconych „prawdzie” i „prawdziwości” chwiejność określeń tytułowych kategorii. Jeżeli bowiem postawa estetyczna jest szczególnym sposobem udostępniania przedmiotu w jego ukazywaniu się, ów przedmiot zaś scala, jakkolwiek zneutralizowane mocą *quasi*-sądów, jednostki heterogeniczne (fenomenalne i faktyczne), nieuchronnie nasuwa się konkluzja, iż prawdziwość w dziele sztuki musi być kategorią nieustannie oscylującą pomiędzy irrealizacją określonych *data*, tzn. neutralizacją ich wymiaru faktycznego (podległego zerojedynkowej logice sądów logicznych) a analogizacją, kładącą nacisk np. na homologię strukturalną wygładów i ich czytelniczej konkretyzacji. Uwarunkowanie wypełniania miejsc niedookreślenia, czyli samego procesu konkretyzowania schematycznego dzieła, danymi nie tylko zewnętrznymi względem niego, ale także stanowiącymi *objectum materiale* (jakkolwiek w dalszej kolejności neutralizowane w ich wymiarze faktycznym) wskazuje na wielowektorowość aktu intencjonalnego, którego wrazem są *quasi*-sądy. Intencjonalność ta musi być rozpisana bowiem na referencję do sfery transcendentnej i materialnej, na odniesienie do panujących w danej epoce i budujących jej „atmosferę” konwencji wyrażania, przedstawiania czy powiadamiania, uzależnienie od subiektywnej ekspresji odbiorcy i dopiero ujęta jako odniesienie do przedmiotu intencjonalnego pozbawionego materialnej charakterystyki bytu autonomicznego.

Typy tegoż odniesienia dają się uchwycić poprzez rodzaj operacji, jakie fundują. Na przykład przedstawienie zakorzenione we własnościach kulturalnych epoki ujawni brak przedmiotu materialnego określonych konwencji i ich status jedynie formalny oraz specyfikę sprowadzającą się do bycia wyznaczanym nie na drodze jednostkowych, możliwych do wyizolowania sądów, lecz jako koherencyjnie budowany *Umwelt*, któremu dopiero na poziomie intersubiektywnego funkcjonowania przysługuje funkcja wyrażania. Dominanta epistemologiczna płynnie przechodzi w takim wypadku w konstrukcyjną i równie niezauważenie z powrotem podkreśla, eksponuje aspekt poznawczy. Płynąca z tych rozważań konkluzja, nigdy bodaj przez Ingardena niewyartykułowana wprost, acz implikowana przez konsekwencje powyższych rozpoznań, jest następująca: sąd być może jest po prostu pomyślnie zweryfikowanym *quasi*-sądem w ramach kilkustopniowego postępowania, którego opis znaleźć można we wczesnej (1919–1920) rozprawce filozofa pod tytułem „Dążenia fenomenologów”³³. Początek doświadczenia poznawczego to oczywiście zderzenie autonomicznego, „cieleśnie samoobecnego” przedmiotu z poznawczym aktem bezpośredniego doświadczenia. Ingarden, podobnie jak w pozostałych przywoływanych powyżej rozprawach, postuluje tutaj przede wszystkim „powrót do naturalnego bogactwa rzeczy i konkretnych procesów”³⁴, do autonomicznej sfery

³³ R. Ingarden, *Dążenia fenomenologów*, [w:] Idem, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 269–379.

³⁴ *Ibidem*, s. 298.

faktyczności. Kładzie nacisk na odrzucenie zbędnego na tym etapie balastu teorii, koncepcji naukowych, na przełamanie żywionych prze(d)sądów, dzięki czemu możliwe stanie się dotarcie do rzeczy w taki sposób, że ujęte zostaną w sposób, w jaki to one nam się jawią. W ten sposób wyznaczony porządek: od przedmiotów do pojęć, wyznacza następny etap postępowania poznawczego, jakim jest utworzenie (dobór) odpowiedniego do przedmiotu, spełniającego wymóg adekwacji, a więc właściwie go opisującego, pojęcia, tudzież zbudowanie – tymczasowego – sądu. Pojęcia mają tutaj jeszcze „płynny” charakter, podobnie jak sądy, które z nich są zbudowane, cały czas mamy do czynienia z poznaniem tymczasowym, z wynikami doraźnymi, prowizorycznymi. Oznacza to, że ów tymczasowo zbudowany przez nas sąd nie jest jeszcze ani sądem prawdziwym, ani sądem fałszywym. Nie został jak dotąd poddany procedurom weryfikacji. Posiada on wyraźny charakter „quasi-sądowy”, jak na razie nie określają go bowiem wymogi logiki zerojedynkowej.

Konsekwencje tego stanowiska mogą być zaskakujące. Oto bowiem doraźny, wyrażający tymczasowe wyniki poznawcze sąd, zanim zostanie poprawnie zweryfikowany, wyznacza przedmiot o niedocieczonej naturze. Na pewno jednak nie jest to jeszcze w tym momencie przedmiot samoistny (to musi zostać dowiedzione). W pierwszej kolejności zjawia się bowiem poznawany „cieleśnie samoobecny” przedmiot, który znajduje odbicie, odzwierciedlenie w początkowym akcie sądenia. Ten zaś w pierwszej kolejności wyznacza określony swój przedmiot formalny (*objectum formale*), którego obciążenie materialne jest jeszcze niesprawdzone. Czy oznacza to, że na tym poprzedzającym logiczną weryfikację etapie mamy do czynienia, przynajmniej na mgnienie oka, w drodze teoretycznej rekonstrukcji, z sądem, którego przedmiot jest jedynie formalny? Wszak dopiero teraz, w następnej fazie ma miejsce sprawdzenie *objectum materiale* tegoż sądu. Jeśli przedmiot przezeń wyznaczany nie posiada żadnej strony materialnej, wyrażony przez nas sąd niebezpiecznie zbliża się do tego typu zdań, które wyznaczają przedmioty intencjonalne, jeżeli posiada, to procedury weryfikacji i falsyfikacji umożliwią stwierdzenie jego asercji. Oznaczałoby to, że pierwszym stopniem jest odróżnienie sądów logicznych (prawdziwych i fałszywych, których przedmioty formalne wyznaczają, oddają przedmioty materialne) od form *quasi-sądowych* i dopiero później, w drodze odrębnej weryfikacji różniczenie sądów prawdziwych od fałszywych. Jednym słowem sądy logiczne byłyby więc poprawnie zweryfikowanymi (pod względem występowania pewnego *objectum materiale*) formami *quasi-sądowymi*.

Konkretyzacja jest w pewnym stopniu uzależniona od danych hyletycznych. Dzięki temu jednak dzieło literackie w swoich rozmaitych konkretyzacjach nie tworzy zamkniętego intencjonalnego jedynie obszaru interakcji. Dynamizm konkretyzacji wprawdzie neguje stabilność swej podstawy bytowej, ale zarazem zezwala na otwarcie procesów lekturowych na świat zewnętrzny. Z jednej bowiem strony koncepcja Ingardena przypomina konkluzje Fregego, któ-

ry, dokonawszy podziału na „znaczenie” i „odniesienie”, jednoznacznie odciął zdaniom fikcyjnym możliwość odniesienia do rzeczywistych stanów rzeczy. Z drugiej jednak referent fikcyjnego Ingardenowskiego świata znajduje się oczywiście w tymże świecie (*quasi*-sądy wyznaczają przedmioty intencjonalne), ale zarazem ten świat – skonkretyzowana warstwa przedmiotów przedstawionych, do pewnego stopnia otwarty jest właśnie na żywioł referencji, skoro konkretyzacja część swych korzeni zapuszcza właśnie w rzeczywistości materialnej, autonomicznej. Zachowując więc fundamentalne dla fenomenologa założenia można przyjąć, iż określone gatunki literackie z konieczności zbliżyć się będą do dzieł naukowych. Choćby w przypadku, gdy *quasi*-sądy będące wyrazem intencjonalności wtórnej będą pełniły funkcję przedstawiania konwencji danej epoki wraz z charakterystycznymi dla niej wartościami, atmosfery kulturalnej, tego, co określić można mianem *Umwelt*, który w tym wypadku prawdopodobnie też stanowić będzie wyraz aktów intencjonalności wtórnej.

Istotne jest jednak, by podkreślić, że w przypadku dzieł literackich owo „referencyjne nachylenie” prawdopodobnie znajduje taką przesłonę, która je wyraźnie wytłumia. Ingarden podkreślał różnicę między literaturą i nauką w ten sposób:

Literackie dzieła sztuki [...] nie zawierają właściwych sądów, lecz tylko [...] *quasi*-sądy, nie roszcujące sobie prawa do prawdziwości i to także wtedy, gdy mają taką treść, że mogłyby być rozważane z punktu widzenia prawdziwości, gdyby się je wyjęło z dzieła sztuki³⁵.

Fikcyjność określonych zdań, a więc intencjonalny charakter przedmiotów przez nie wyznaczanych i walor poznawczy sądów logicznych okazują się, jak wynika ze słów filozofa, nie tyle cechą poszczególnych zdań (skoro sens tego samego zdania w powieści historycznej i traktacie historycznym posiada dwa zupełnie inne przedmioty), co dyskursu, tudzież gatunku, bądź określonej ramy modalnej. To przecież nie poszczególne zdania posiadają cel estetyczny bądź poznawczy, lecz ich większe całości, dzieła. Należy więc podkreślić, że pomiędzy zdynamizowaną konkretyzacją i niedającą oparcia podstawą bytową dzieła znajdują się jeszcze uwarunkowania genologiczne. Wydaje się, choć Ingarden nigdzie *explicite* tego nie twierdzi, że ewentualna referencyjność w obrębie Ingardenowskiej filozofii literatury może być też kwestią konwencji gatunkowej. To od formy gatunkowej zależy czy w tekście mamy do czynienia ze zdaniem budującym powieść historyczną, czy historyczny traktat (wszak zdania mogą być te same). To intencja kategorialna tworzy ramę dla intencji semantycznej i determinuje rozpoznanie o charakterze ontycznym.

Wspomniałem powyżej, iż konstytutywne dla rozróżnienia sądów i *quasi*-sądów jest ich roszczenie do prawdziwości. Skoro jednak analogiczne zdanie może być odmiennie kwalifikowane w dwóch różnych dziełach, ciężar tej charakterystyki spoczywa właśnie na formach gatunkowych. *Quasi*-sądy nie byłyby

³⁵ R. Ingarden, *Uwagi o poznawaniu...*, s. 144.

więc przeciwieństwem sądów, skoro w dużo mniejszym stopniu, ale z całą pewnością uwarunkowane są także tym, co transcendentne. Jeżeli dwa identyczne zdania wyznaczać będą dwa identyczne na planie formalnym przedmioty, o różnicy między nimi świadczyć będzie tylko to, że jeden z nich będzie obdarzony *objectum materiale*, natomiast informacja o istnieniu tegoż przedmiotu materialnego zawarta będzie właśnie w ramowych warunkach konwencji gatunkowej. Poziom samego izolowanego sądu nie będzie tutaj instruktywny. W ostateczności otrzymamy więc gatunki należące do wyodrębnionej przez Stefanię Skwarczyńską literatury stosowanej³⁶, których cechą dystynktywną jest roszczenie sobie prawa do prawdziwości, a co za tym idzie, zachowujące wymiar poznawczy w swych ramach. W nich do czynienia będziemy mieli z dominantą epistemiczną sądów prawdziwych i ich przeciwieństwa, czyli sądów fałszywych. Dzieła literackie z kolei za pomocą ram charakterystycznych dla siebie gatunków tłumić będą hyletyczne, heterogeniczne *data*, wyznaczając fundującymi je *quasi*-sądami przedmioty intencjonalne (dominanta konstrukcjonistyczna). Obie sfery nie tylko nie są przeciwstawne wobec siebie, ale – właśnie ze względu na gatunkowe modalności – prawdopodobnie na pewnym etapie współdziałają ze sobą.

INTENTIONALITY AND REFERENCE. TOWARDS THE PHENOMENOLOGY
OF GENOLOGICAL FORMS

Łukasz Wróbel

Summary. In this paper I analyse the relations between literary work of art and scientific work (as a particular case of the „literary work”), as they are described in the phenomenology of Roman Ingarden. At first glance it seems that Ingarden differentiates one from another completely, but taken into consideration the phenomenologist’s basic conceptions of the strata layers and places of indeterminacy, one must come to conclusion, that potential distinctions are not so clear and direct. Focusing on the Ingarden’s remarks about („pure”) judgements in contrast to *quasi*-judgements, I show that, although: 1. literary work of art is not primarily (as we may read in phenomenologist’s publications) intended to form and fix scientific knowledge in concepts and judgements, nor does it serve to communicate the results of scientific research; 2. specific structure of scientific art is fundamentally different from the former (all its assertions are judgements); both (literary work and scientific art) are still two particular cases of the „literary work” in a broad sense, and they have much in common. Taking into account Ingarden’s specification of the modes of concretization, formal and material factors of assertions, I consider the relations between pure self and biological, personal self. Concretization appears to be opened to the hyletic sphere, but its referential gradient finds a diaphragm in a specific genological forms.

Key words: Ingarden, phenomenology, reference, intentionality, genology, hyletic data

³⁶ S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*, [w:] Eadem, *Szkice z zakresu teorii literatury*, Lwów 1932, s. 1–26; S. Skwarczyńska, *O metodzie badania literatury stosowanej*, „Ruch Literacki” 1933, nr 7, s. 129–134; S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Białystok 2006.

ІНТЕНЦІЙНІСТЬ ТА РЕФЕРЕНЦІЯ. ДО ФЕНОМЕНОЛОГІЇ ЖАНРОВИХ ФОРМ

Лукаш Врубель

Резюме. У статті аналізуються реляції між літературними творами та науковими дослідженнями в феноменології літератури Романа Інгардена. Незважаючи на те, що філософ розрізняє їх, врахування їх багатшарової будови а, разом з тим, існування «місць недоокреслення» приводить до висновку, що такий поділ не є очевидним. Насправді ж літературні твори не можуть служити для формування наукового знання або поняттєвого пізнання – з рачії опертя його на логічних судженнях, з яких, у свою чергу, збудовані наукові тексти. Обидва ці типи мають, однак, багато спільного. Автор статті враховує в цьому контексті порядок конкретизації, формальні та матеріальні вартості суджень та *квазі*-суджень, а також реляції, які з'являються між їх *я*-чистим та *я*-біологічним, особовим. Представлена таким чином конкретизація творів (літературних і наукових) виявляється відкритою на сферу того, що гілетичне, а з іншого боку її референційне спрямування знаходить певну „заслону” в модальностях жанрових форм.

Ключові слова: Інгарден, феноменологія, референція, інтенціональність, фенологія, гілетичність